

MAGDALENA DZIUGIEL-ŁAGUNA

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Negatywistyczna osobowość kobieca w *Chamie* Elizy Orzeszkowej

The Negativistic Female Personality in *Cham* by Eliza Orzeszkowa

Słowa kluczowe: aksjologia, negatywna osobowość, bohater religijny

Key words: axiology, negativistic personality, religious protagonist

Tuż po napisaniu nadniemeńskiej epopei o Bohatyrowiczach Eliza Orzeszkowa tworzy *Chama*. Stąd rok 1888 upływa pod znakiem jego druku w „Gazecie Polskiej” i „Nowej Reformie”. W gazetach tych ukazuje się więc historia włościanina, który w dojrzałych latach przeżywa namiętną miłość i wynikłe z niej cierpienie. Wydarzenia powieści osadza pisarka, podobnie jak w przypadku Jana i Justyny, nad Niemnem, wykazując tym samym zasobność kulturową subregionu rozciągniętego nad nurtem przywołanej rzeki. W pierwowzorze nawet mocniej wyeksponowała ów związek bohatera z naturą, gdyż tytuł *Rybak nadniemeński* – tworzący według Ryszarda Handkego dwuelementowy przekaznik aksjologiczny¹ – wyraźnie wartościował zależność tytułowej postaci od przestrzeni codziennej egzystencji, eksponując ich wzajemną nierozzerwalność.

Jak wskazują badacze, utwór opierał się na autentycznych zdarzeniach. Mieczysława Romankówna sytuuje historię Pawła i Franki w Ponizanach², sama Orzeszkowa w korespondencji z Leopoldem Méyetem pisze o faktach zaczerpniętych z życia chłopów żyjących w sąsiedztwie Miniewicz³. W powieści zaciera jednak realia czasoprzestrzenne, jedyny bowiem szczegół topograficzny wskazany przez narratora to Niemen właśnie. Tym samym ów świadomy zabieg artystyczny zuniwersalizował postawy etyczne bohaterów, zakorzenione w regule *semper*

¹ Zob. R. Handke, *Komunikacja aksjologiczna – nośniki wartości w dziele literackim*, w: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, red. S. Sawicki, A. Tyszczyk, Lublin 1992, s. 219.

² Zob. M. Romankówna, *Cham*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1984, s. 131.

³ Zob. E. Orzeszkowa, *List do Leopolda Méyeta* (10.03.1888), w: *tejsze, Listy zebrane*, t. 2, do druku przygot. i opatrz. koment. E. Jankowski, Wrocław 1955, s. 37.

et ubique, stąd też polaryzacja ludzkich zachowań dotyczy kwestii odwiecznych, bo mówiących o miłości, wierze czy w ogóle teleologii człowieka istnienia.

Jak dalece pisarka ulegała sugestywności tych faktycznych obrazów, świadczą słowa skierowane w liście do Aurelego Drogoszewskiego (22.03.1903), w których podnosiła kwestię związków własnego życia z literaturą:

Kiedy byłam tak silnie tknięta przez wielki ból życia, że patrząc na las zanie-meński z upragnieniem myślałam, jak dobrze było wejść w ten las, położyć się w głębi jego pod wysoką sosną i umrzeć – chęć tę przygaszał widok zagród drobnozłacheckich, dźwięk polskiej pieśni na polu, dźwięk mowy polskiej w ustach oracza – szłam do Bohatyrowiczów, zawiązywałam z nimi stosunki jak najbliższe i pisałam *Nad Niemnem*. Po nocy niespanej i w części przeplakanej przypominałam sobie znanego we wsi chłopca, jego dziwne koleje, jego wielką duszę i siadałam do pisania *Chama*⁴.

Edmund Jankowski w monografii pt. *Eliza Orzeszkowa* przytacza potwierdzającą te powiązania relację Marii Konopnickiej ze spotkania z Franką w grodzieńskim szpitalu dla obłąkanych i zdumienie poetki losami kobiety, która w trzeciej części chłopskiej trylogii popelnia przecież samobójstwo⁵. Tę zaskakującą autorkę *Imaginy* modyfikację w biografii bohaterki pisarka tłumaczyła następująco:

[...] powieść ma swoje wymagania. A raczej ma je czytelnik powieści. On chce być raz na zawsze zaspokojony co do losów bohaterów; chce pewności, że już skończył z nimi swoje rachunki. Brak takiej pewności niepokoi go i rozdrażnia. Rodzą się w nim obawy, przypuszczenia, podejrzenia nawet. Są to obawy całkiem naturalne; składa się na nie zarówno altruizm, jak i egoizm ludzki. Czytelnik chce przestać cierpieć w bohaterze swoim. [...] Jest to zresztą jedyny szczegół [obłąkanie Franki], który w *Chamie* odstępuje od rzeczywistości. Poza nim cała osnowa powieści jest najprawdziwiej prawdziwą⁶.

Słowa te są o tyle istotne, że przeciwko Orzeszkowej krytyka literacka (choć powieść cieszyła się niewątpliwym uznaniem, nawet jak sugeruje anegdota samego L. Tołstoja⁷) podnosiła argument braku psychologicznego autentyzmu w portrecie tytułowej postaci. Dlatego Józef Kotarbiński, drugi obok Konopnickiej, gościł w Grodnie, by potwierdzić prawdziwość powieściowych person⁸. Ale mimo to wykazywano, że biografia Pawła cierpi na nieprawdopodobieństwo i negowano możliwość realizacji jego etycznego heroizmu. Tymczasem ironiczne zabar-

⁴E. Orzeszkowa, *List do Aurelego Drogoszewskiego*, w: *Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus o literaturze*, wyb. dokonał, posł. i przyp. opatr. Z. Najder, Warszawa 1956, s. 150.

⁵Zob. E. Jankowski, *Bohatyrowicze i chamy*, w: tegoż, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1966, s. 326–328.

⁶Tamże, s. 328.

⁷Zob. tamże, s. 329.

⁸Zob. J. Krzyżanowski, *O „Chamie” Orzeszkowej*, w: tegoż, *W kręgu wielkich realistów*, Kraków 1962, s. 199.

wienie tytułu powieści dawało wyraźny sygnał do uznania tejże postawy, ale taka konstatacja leżała już w gestii samego odbiorcy.

W planie interpretacyjnym *Chama* uderza wielość możliwości, które przed odbiorcą stawia autorka. Układają się one w ciągi antyetyczne: cielesność a duchowość, pierwotność a cywilizacja, zdrowie a choroba, miłość a nienawiść, krzywda a wybaczenie. Grażyna Borkowska w *Dialogu powieściowym i jego kontekstach (na podstawie twórczości Elizy Orzeszkowej)* dowodzi, że w *Chamie* nie dokonuje się już obecna w dwóch częściach poprzedzających tę powieść, a więc w *Nizinach* i *Dziurdziach*, konfrontacja kultur: wiejskiej z miejską⁹. I rzeczywiście, bo choć Franka pochodzi z miasta, to do rustykalnego ustronia wnosi elementy antykultury: patologię, chorobę, szaleństwo. W opozycji do tego, świat Pawła jest mikrokosmosem pozbawionym aksjologicznych szczelin, który jednak nie uniknie dotyku zła zagnieżdżonego w ludzkim wnętrzu, infekującego duchowość, a w konsekwencji degradującego człowieczeństwo. Pod ciężarem własnych przewinień, a w obliczu nadludzkiego przebaczenia to zło (wcielone) będzie musiało ustąpić, pozostawiając nadniemeński świat niezmienny i trwały jak przyroda, która formuje duchowość jego mieszkańców.

Jakkolwiek narracja o wydarzeniach w powieści toczy się z punktu widzenia bohatera tytułowego, to nie mniejszą uwagę narrator poświęca France, której zjawienie się nad brzegiem rzeki ujawnia w obojgu postaciach pewien brak. Ta próżnia, odmienna (co oczywiste) ze względu na przeciwstawne systemy wartości, będzie domagała się zaspokojenia. Jednak punktem wyjścia, a tym samym sytuacją zmiany, tak u Franki, jak u Pawła będzie seksualność. U kobiety pobudzona na nowo, a więc czerpiąca z wielokrotnego doświadczenia cielesności, ubłocona i nacechowana negacją wcześniejszych związków:

Powiedziała, że w życiu swoim kochanków miała wielu, a z tych jeden chciał się z nią ożenić, ale ona odmówiła, bo był mazgaj i sprzykrzył jej się prędko. Za paru innych wyszłaby była chętnie, bo i kochała się w nich jak szalona, i byli to ludzie delikatni, z dobrych familii pochodzący, ale oni znowu o ożenieniu się z nią nie myśleli i porzucali ją właśnie wtedy, kiedy do nich najwięcej przywiązania uczuwała¹⁰.

(Ch 26)

W mężczyźnie bynajmniej, zmysłowość budzi się po raz pierwszy, jest zatem nieskazona i autentyczna. Oto co wyznaje Paweł przed Franką:

Nigdy mnie do żadnej kobiety tak nie ciągnęło jak do ciebie. Żonę ja miałem poczciwą, ale lubienia żadnego pomiędzy nami nie było i żyła ona niedługo.

⁹Zob. G. Borkowska, *Dialog powieściowy i jego konteksty (na podstawie twórczości Elizy Orzeszkowej)*, Wrocław 1988, s. 113.

¹⁰E. Orzeszkowa, *Cham*, Warszawa 1973, s. 26; wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, dalej zastosowano następujący zapis: Ch – na oznaczenie tytułu i cyfra arabska, odsyłająca do strony, z której pochodzi przytoczenie.

A potem już, co swatali, co dziewcząt pokazywali [...]. Każda zdaje się nie taka, a jakiej ja chciał, to i sam by powiedzieć nie umiał... Pierwsza ty... jak zorza, pierwsze światło dzienne...

(Ch 36)

Przywołana tu metafora jutrzeńki jest zasygnalizowaniem pełni życia, powiązanej z nadzieją, obietnicą świetlanej przyszłości¹¹. I w istocie, przed Pawłem otwiera się nowa jakość, tyle że zostanie ona wciągnięta w wir negacji. Ale dopiero to doświadczenie zła poprzez cierpienie bohatera dopełni pojęcia człowieczeństwa realizowanego w jego biografii.

Orzeszkowa podkreślała niejednokrotnie, że pisząc chłopską trylogię, zintensyfikowała wyznaczniki realizmu. Stąd w interpretacji poetyk *Chama* czy też jego poziomów semantycznych niepodlegający dyskusji jest realistyczno-naturalistyczny obraz świata¹². Co ciekawe, Helmut Hatzfeld w swych badaniach nad weryzmem definiuje go jako wcielenie „nowego prymitywizmu” i wywodzi stąd odmienną, bo nacechowaną mitycznie koncepcję człowieczego życia, rozczłonkowanego na narodziny, małżeństwo i śmierć¹³. Jeśli zastosować się do takiego widzenia świata i wydzielić okresy w biografii pary bohaterów, to na plan pierwszy wysuwają się związki powieści z dramatem i jego punktami znaczącymi, a więc spotkanie Franki i Pawła jako zawiązanie akcji, ich małżeństwo jako kulminacja wydarzeń, a powrót Franki do wsi i próba zabójstwa Pawła noszą znamiona tragicznego ich rozwiązania. Tego dramatyzmu ciągu zdarzeń nie sposób uniknąć, stąd i z nim, i z mityczno-naturalistyczną koncepcją będzie korespondowała triada wartościująca aktywność bohaterki *Chama*: kuszenie, puszka Pandory i samozatrącenie, prowadzące w konkluzji do definicji osobowości negatywistycznej.

Topos królewny, czyli u źródeł kłamstwa

Dominującą i ujawnioną już przy pierwszym spotkaniu bohaterów cechą kobiety jest jej życzeniowe myślenie o sobie, stąd niemające wiele wspólnego z prawdą. Źródłem nieskrywanej i stale podkreślanej wyższości nad mieszkańcami wsi jest jej rodowód. Na pytanie Pawła, kim jest, snuje taką oto opowieść:

Jednego już nie zawstydzę się pewno, to swojej familii. U dziadunia dwa domy własne były, ojciec w kancelarii służył, cioteczno brata mam bogatego! bogatego! W jednym dużym mieście adwokatem jest, nazywa się Kluczkiewicz, żonkę

¹¹ W. Kopaliński, *Jutrzeńka (zorza)*, w: tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 130.

¹² Zob. A. Baczewski, *Naturalizm jako literacki kształt formalny w powieściach wiejskich Orzeszkowej*, w: tegoż, *Natura, człowiek, naturalizm. O powieściach wiejskich Elizy Orzeszkowej: „Niziny”, „Dziurdziowie”, „Cham”*, Rzeszów 1996, s. 168–199.

¹³ Zob. A. Baczewski, *Znaczenie pojęć: natura, naturalizm*, w: tegoż, *Natura, człowiek, naturalizm...*, s. 45.

także z pańskiego domu wziął i jak pan żyje. Ot, z jakiej ja rodziny! Sroce spod ogona nie wyskoczyłam, a że w służbę poszłam, to już taka moja dola nieszczęśliwa...
(Ch 22)

Bohaterka nie potrafi kraść, upijać się i kłamać (co sama wyznaje w spowiedzi życia czynionej przed Pawłem), dlatego w tym wypowiedzeniu wyczuwa się autentyzm. Franka istotnie, mówiąc o rodzinie, ujawnia swe poczucie dumy. Widać, że podstawą własnej wartości czyni daleką przeszłość, nieskażoną złem, będącą wizją raj utraconego, a wyraźnie przeciwstawianą jej losom, które upływały pod znakiem deprawacji i rozpadu rodziny. Toteż zarówno to zadufanie, jak i wywodzące się z niego mitomaństwo Chomcówna pokłada w antenatach, ich wątpliwej zamożności, wielkopaństwie, do którego miała wręcz namiętny, instynktowny pociąg i nigdy niezaspokojone aspiracje. Nawet jej kochankowie dobierani byli wedle kodu podobieństwa do „panów”, ujawnionego w mowie, sylwetce czy choćby w stroju. Tak uobecniczona w myśleniu bohaterki nieprzystawalność obrazów do rzeczywistości (ten jej swoisty falsyfikat) zostaje podważona przez narratora, a i samą bohaterkę, która opowiada własny życiorys jakby snuła historię wyczytaną w brukowej prasie, pełną bowiem wszelkiej nikczemności. Jednak rodowodowe wspomniki, których nikt z bohaterów nie może podważyć przed Franką, są podstawą jej pychy i egocentryzmu, które żywiołowo demonstrowa w momentach konfliktowych, gdy ubliżając innym, siebie wynosi na piedestał. W istocie jej chępliwość jest próbą ograniczenia chaosu, w którym bezustannie i funkcjonuje, i zafałszowuje swoją kondycję, gdyż prawdę postrzega poprzez prawa fikcji. Tę konstrukcję psychiczną opartą na niezgodzie rzeczywistości z wyobrażeniem o niej, dodatkowo zakorzenioną w przeszłości bohatera, Michał Głowiński nazywa konserwatywnym bowaryzmem¹⁴.

Skąd bierze się u postaci Orzeszkowej to fantomowe myślenie, bo przecież Franka nie jest pozbawiona tożsamości, którą silnie eksponuje w kontaktach z ludnością wiejską. Tę wyrazistą samoświadomość wywodzi z przynależności do mieszczaństwa i im bardziej będzie się osuwała na dno społecznego życia z powodu swego prowadzenia się i profesji, tym większy ładunek kompensacyjny przypisywać będzie własnej genealogii. Tu tkwi źródło jej zafałszowanej kondycji, tego rozszczelnienia się styku „bycia w sobie” i „bycia dla świata”. To swoista antyświadomość, tożsamość na opak. Dlatego też Franka wciąż podkreśla swoją obcość we wsi nadniemeńskiej, bo to ona jest podstawą autodefinicji, która podlega ironicznemu, obnażającemu przetworzeniu, jeśli sięgnąć po topos zaklętej królowej:

– Chłopka, to ja chłopka. – Trzęsąc głową prawiała baba – ale nie prosta! Z tu-tejszej wsi pochodzę, ale małą dziewczyną do dworu mnie wzięli i tam młode

¹⁴Zob. M. Głowiński, *Cham, czyli pani Bovary nad brzegami Niemna*, w: „Lalka” i inne studia w stulecie polskiej powieści realistycznej, red. J. Bachórz i M. Głowiński, Warszawa 1992, s. 136–138.

lata moje przebyłam. [...] Temuż to ja od razu i poznałam, kto ty taka... Inni nie poznali, a ja poznałam...

– A któż ja taka? – z wybuchem śmiechu zawołała Franka.

– Panienska... Oj, panienska ty, delikatna, śliczna, jak ta królowna... Jak tylko on ciebie do Koźlukowej chaty przyprowadził, ja zaraz pomyślałam sobie: „Ot, Boże mój, Boże, chłop taki prosty, a zachciało się jemu królowny”.

(Ch 57)

Rozpoznanie „swojego” staje się udziałem osób patrzących na wskroś rzeczy, wnioskujących w ich głębię, dlatego że znają wszystkie przesłanki w procesie wnioskowania o fenomenie życia, w tym przypadku tułaczego, gdyż pod szatami królowny skrywa się nędza Nany. I trzeba było Marceli, by odnalazła we Francie pokrewieństwo losów. Ale rygorystyczny ład świata nadniemieńskiego stanie się dla Franki uwięzieniem. Toteż szybko okaże się, że kobietę w tym świecie utrzymuje jedynie zaspakajana cielesność, która przynajmniej na razie usuwa głód nowych wrażeń. Oto rozmowa Marcelki z Franką na tematy intymne, a zarazem łączące te dwie biografie:

– Kiedy mąż dobry a miły, to i nie zginiesz... A czy miły?

I pochyliwszy się do jej ucha, z brzydkim uśmiechem o coś ją zapytała. Franka zaśmiała się oczy odwracając.

– Oj, oj! – szepnęła – oj, oj, zdaje się, że mu od urodzenia dwudziestu lat jeszcze nie ma!

Wzajemnie do samego ucha szepcząc coś babie śmiała się z cicha i zębami białymi błyskała.

(Ch 58)

W zaprezentowanej charakterystyce zachowań pojawia się motyw wampiryzmu. Lubieżnie uśmiechająca się kobieta przywodzi na myśl drapieżne zwierzę¹⁵, zaspokojone w swym pragnieniu i zatrzymane w aktywności poszukiwaniu nowego obiektu-ofiary (lokaj, Daniłko). Stąd Frankę wprawiają w doskonałe samopoczucie wszelkie sytuacje uwłaczające w istocie godności kobiety, przywodzące bowiem na myśl biologiczne instynkty. To różnorakie niewybredne zaczepki mężczyzn, a dowodzące wciąż jej fizycznej atrakcyjności, która jest argumentem przetargowym w grze życia. A cenę i rolę rozdawane w tym teatrze istnienia zna od bardzo dawna:

Sześć lat Franka miała, kiedy po raz pierwszy zobaczyła matkę całującą się z kawalerem, a osiem, kiedy matka do rodziny swojej od męża uciekła. Wtedy ona i dwaj starsi jej bracia żyć zaczęli jak te wróble [...] ale ona prawdziwe piekło

¹⁵Zob. A. Górnicka-Boratyńska, *Marta i Maria – kwestia kobieca w twórczości Elizy Orzeszkowej*, w: tejsze, *Stańmy się sobą, cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001, s. 43.

znosiła i z ojcem, i z głodem, i z chłodem, i z tymi głupcami, którzy, kiedy jeszcze dwanaście lat miała, dawali jej ciastka i orzechy za to, aby pozwoliła im siebie całować.

(Ch 23)

Kolejne wycinki z życia Franki, to już tylko konsekwencja postępującego procesu degradacji osoby zamienionej w ciało:

Pani ta, do której na pierwszą służbę poszła, dobrą była [...] ale pan, ot, przyczepił się do niej i choć wykręcała się z początku, lękając się i wstydząc, nie wykręciła się jednak. [...] Był też to pierwszy jej kochanek, bo tamci ciastka i orzechy tylko za całowanie jej dawali.

(Ch 25)

Somatyzm bohaterki jest kolejną pułapką i zafałszowaniem jej istnienia, które będąc płynnością, Taine'owską sumą wrażeń i bodźców, nie daje jej podstaw do zakorzenienia się w byciu i kieruje ją ku rozpadowi, co z kolei jest skutkiem utraconej podmiotowości. Istniejąc jako ciało, staje się przedmiotem, który dodatkowo starzejąc się, traci na wartości (Mikuła wytykający bohaterce starość). Toteż zmieniająca się cielesność, choć przez Frankę wypierana, nieubłaganie zmierza ku rozkładowi i brzydocie, które antycypuje kondycja Marcelki. Dlatego przygody erotyczne dają France wciąż złudzenie pełni życia, tworząc kolejny jego fantazmat, bo przecież jej wiek to wyraźny sygnał dla mężczyzn do nieskrępowanego, seksualnego działania i bynajmniej nie służy pozyskaniu jej miłości.

Całe to zakorzenienie w iluzjach znajduje odbicie w opowieściach Franki o karnawale życia, w których zamyka złudę o tym, co jest kwintesencją istnienia, a dodatkowo odkrywa odpryski własnej egzystencji:

Cóż bowiem bajki, w większej części wszystkim tu od dzieciństwa znane, znać mogły wobec opowiadań o teatralnych przedstawieniach, którym z najwyższego piętra, w ścisiku, upale, potokach światła, Franka często przypatrywała się niegdyś: [...] o różnych głośnych zbrodniach, samobójstwach, romansach, kłótniach, śmiesznych lub przerażających wypadkach, kiedykolwiek i gdziekolwiek wydarzonych, a przez nią znanych i zapamiętanych, bo ich jak wszelkich innych drażniących i podniecających wrażeń od lat najwcześniejszych chciwą być zaczęła.

(Ch 65)

Bohaterka prezentuje świadomość gąbki czy też polipa wchłaniających i żerujących na najpotworniejszych fabułach, będących dokumentem historii naturalnej, gdzie o wartości decyduje siła i amoralność:

Ona sama lubiła czasem poczytać sobie, a u niektórych jej pań dużo książek było, więc je brała i czytała [...] Był to romans jakiś pełen zdumiewających i okropnych przygód i wydarzeń. Figurowali w nim zbójcy, truciele, zgubione kobiety, pod-

rzutki, niezmiernie cnotliwe księżne i do najwyższego stopnia szlachetni hrabiowie. Franka opowiadała go dokładnie z ognistą gestykulacją i mimiką, najszerzej i z największą lubością rozwodząc się nad romansami i zbrodniami.

(Ch 74)

Przywołany Głowiński odnajduje we Francie nadniemeńską panią Bovary. Z taką interpretacją polemizuje Borkowska, która w *Cudzoziemkach: studiach o polskiej prozie kobiecej* stwierdza, że „Bowaryzm to nie tylko roszczeniowość i życie w fikcji, to także [...] naśladowanie postaw i charakterów książkowych”¹⁶, a takich według autorki Franka nie wykazuje. Stąd zestawia ją raczej z Lamielką, tytułową postacią powieści Stendhala. Ale czyż biografia Chomcówny nie wykazuje pokrewieństwa z literaturą, tyle że popularną, by nie rzec – brukową? Oto, do jakich wniosków, potwierdzających jej zakorzenienie w fikcji, dochodzi bohaterka, żyjąc wśród chamów:

Czasem mnie zdaje się, że na komedii jestem albo sama komedię odgrywam. No, ciemny lud! No, bydło! Przed każdym z miasta, choćby i najgłupszym, świnie im tylko paść!

(Ch 67)

Dodatkowo Jerzy Parvi, wskazuje, że „Bowaryzm to ujawnienie sprzeczności między brzydota świata a fałszywym wyobrażeniem o tym świecie. Między rzeczywistą treścią zjawisk a ich słowną formą. Między tym, co jest, a tym, co wydaje się, że jest”¹⁷. I pod tym względem Franka wykazuje zgodność, gdyż wciąż i niezmiennie w starciach z wsią eksponuje wyobrażenie samej siebie jako „królowej między pastuchami”, tak winduje ją poczucie własnej umysłowej „wyższości” i pochodzenia.

Kuszenie, czyli narodziny Franki mówiącej ciałem

Pierwsze spotkanie pary bohaterów nacechowane jest silnie erotyzmem. Sama scena uchwycona nad rzeką wnosi ambiwalentne znaczenia. Z jednej strony woda symbolizuje m.in. chaos, niestałość, zmienność, ale też zło, niebezpieczeństwo¹⁸ i tym samym antycypuje przekroczenie przez Frankę granicy obcy–swój. Z drugiej zaś strony woda oznacza przeobrażenie, źródło życia, śmierci, oczyszczenia, odrodzenia ducha i ciała, które z kolei zapowiadają zmiany w biernej egzystencji Pawła. I nie tylko niepełna garderoba Franki, spod której wylania się obnażone ciało, lecz także prowokacyjne zachowanie kobiety wciąga Pawła w grę sygnałów cielesnych. W pierwszym odruchu mężczyzna dyscyplinuje swe spojrzenie,

¹⁶ Zob. G. Borkowska, *Cudzoziemki: studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 190.

¹⁷ J. Parvi, *W stulecie „Pani Bovary”*, „Twórczość” 1957, nr 9, s. 151.

¹⁸ Zob. W. Kopaliński, *Woda*, w: tegoż, dz. cyt., s. 482.

szanując granicę naznaczoną materią ubrania, by za chwilę ulec nieznanemu językowi pożądania, tym bardziej że podkasana suknia dostosowuje się do nagłych zachowań obudzonego ciała i staje się wykładnią etyki erotyzmu. Franka wciąż zaskakuje Pawła gestami i słowami, które przekraczają barierę obyczajności, prowokując do seksualnych reakcji. Tym samym ujawnia się tu radykalna mowa popędu, która nadaje sens mówiącemu ciału. Toteż i na zmiany w mężczyźnie niedługo trzeba czekać:

W silne ramię wzięła kibić jej pochwylił, do piersi swej przycisnął i już nad głową jej schylony usta do ust przybliżał, kiedy, dziwnie zwinna, wysunęła mu się z objęcia i odskoczywszy, [...] trochę z gniewem, trochę ze śmiechem zawołała: – Ot, jaki! Zdaje się dobry, grzeczny, a taki sam jak wszyscy. Za to, że na spacer powiózł, zaraz zapłaty żąda!...

(Ch 20)

W zdaniu puentującym wydarzenie ujawnia się wiedza Franki o cynizmie targów, w których kobieta jest przedmiotem uciechy, męskim fantazmatem. Nawet wyzwolona z obyczajowości, a w istocie przyjmująca rolę bezpruderyjnego przedmiotu, Franka jest jak dzika natura narażona wciąż na podboje i gwałty¹⁹. Ale sama też daje folgę swym popędom, nad których gwałtownością nie panuje. Wychowana na ulicy nie wykształciła moralności („Głupstwo! – zawołała – ciekawa jestem z czego mam się poprawiać?”; Ch 29), jest zatem jak dziecko natury: „Widzę ja, że wiele ty nawet nie wiesz! Jakby w lesie urodziła się! – mówi Paweł (Ch 38). Toteż i amplituda jej emocyjności wciąż wzrasta, pchając Frankę ku zaspokojeniu. Oto jak mężczyzna definiuje zachowanie kobiety:

Od tego czasu, kiedy ty mnie na wyspie wszystko powiedziała, dzień i noc tylko o tym myślę, [...] jak pomóc i co takiego zrobić, żebyś ty swoje przekłete życie porzuciła... A ty jeszcze i mnie do grzechu kusisz... Pfe! jaka brzydka! czysta pijaczka! choć i wódki nie pije!

(Ch 33)

Wpisane w definicję kuszenia²⁰: wabienie, przyciąganie, dodatkowo nacechowane jest przekraczaniem granicy tego, co niechciane, a nawet uchodzące za niestosowne. Dla Pawła jest to cielesność, której jednak małżeństwo nada sankcję uświęcającą. Natomiast sensualizm, postrzegany jako przestrzeń skażenia, ujawnia się jaskrawo w relacjach Franki z lokajem Karolem (nieślubne dziecko) czy Daniłkiem, wprowadzonym przez nią w świat Wenery. Ponadto metafora upojonego, a zatem niekontrolującego własnych działań, dodatkowo pożądającego doznań ekstremalnych koresponduje z poglądami Rogera Cailloisa. Według bada-

¹⁹ Zob. K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999, s. 281.

²⁰ Zob. Hasło: *kusić*, *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1978, s. 1093.

cza zapamiętanie się, utratę tchu aż po granice szaleństwa, oszołomienie zestawień należy z zachowaniami wywiedzionymi z tańca czy zabawy na huśtawce, które określa mianem *ilinx*²¹. A dynamizm tańca jest namiętnością Franki i dodatkowo przestrzenią seksualnego wpływu. Miarowe poruszanie się stawia ją w roli obiektu oglądanego, przyciągającego uwagę, poddawanego obserwacji. Ruch uwydatnia kształty ciała, które odkrywają to, co ukryte i zapraszają do konsumpcji. Toteż o wartości jej kochanków będzie świadczyć także ich pociąg do potańcówek i hulanki, a środkiem do seksualnego aktu umiejętność obezwładniającego mówienia, dającego złudę miłości, ujętej we frazie „słodkie mówienie”. Te krótkie chwile „szczęścia” składają się na opaczny definicję egzystencji, której wartość polega na zaspakajaniu pożądania. A jest ona w jakimś stopniu polemiką Orzeszkowej z definicją hedonistycznej etyki Herberta Spencera, wspierającej fizyczność, a nie duchowość jednostki.

Tę namiętność Franki do uczestnictwa w przedstawieniu, w którym przyjmuje rolę kuszącego, podkreśla nawet jej codzienna, chłopska garderoba, która jest tymczasową maską dla zachowań kryjących wieczny głód wrażeń:

[...] kibić jej ścisłał, takiz jak u innych, granatowy kaftan, a na głowie, tak jak i inne, miała perkalową chustkę kwiecistą, za uszami związaną. Jednak ubranie to miało na niej pozór przebrania. Można by myśleć, że wybierała się pójść w nim na maskaradę lub inną jaką kostiumową zabawę.

(Ch 64)

I ten brak zgodności między naśladowaniem a naśladowującym wiedzie Frankę wprost ku aberracji i samozatraceniu.

Egzystencja zastoju, czyli ciekawość dokonana Pandory

Szaleństwo definiuje każde zachłyśnięcie się Franki napływającymi wrazeniami: czy to pozytywnymi jak miłosne, a werbalizowanymi frazą: „kochać jak wariatka”, czy też negatywnymi. Aberracja zawsze obrazuje jej krańcowe, ekstremalne reakcje. Oto jak bohaterka reaguje na wieść, że musi wyjechać razem państwem, u którego posługuje, i zostawić Pawła:

Ona teraz za nic, za nic stąd jechać nie chce! Zginie, a nie pojedzie! jak pies na brzegu rzeki położy się i z głodu zdechnie, a nie pojedzie. Niech tam oni sobie choć do samego piekła jadą, jeszcze by im konie zaprzęgać pomogła, ale dla niej teraz dopiero tu niebo otworzyło się, jak w jakim śnie ukazało się szczęście, i ona go nie porzuci...

(Ch 35)

²¹ Zob. R. Callois, *Ludzie a gry i zabawy*, w: idem, *Żywioł i ład*, wyb. tekstów A. Osęka, przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1973, s. 333.

Gwałtowność i intensywność doznań znajduje ujście w języku postaci skłonnym do emotywnego nacechowania. Wypowiedziane przez Frankę treści można zestawić w biegunowe pary semantyczne. Frazeologia *szeolu* sugerująca niewyobrażalne męki szczególnie mocno oddziałuje na religijnego Pawła, przynaglając go do podjęcia decyzji. Przeciwwstawione temu upiornemu widzeniu rozwarte niebo skusi bohatera wizją możliwości zawartych w leksemie „szczęście”. Ale i sama Franka jest ciekawa tego ekstatycznego doznania. Ono już za moment przetworzy się w otwartą puszkę Pandory, na dnie której zostanie nadzieja, ale jedynie po stronie Pawła, na opamiętanie i wybawienie Franki. Dla bohaterki stanie się ono negatywnym rozpoznaniem siebie jako destrukcyjnego bytu, zakończonego samobójczym aktem.

Tym samym realizuje Orzeszkowa kolejny a odwieczny mit pierwszej kobiety, której ciekawość ściąga na ród ludzki same nieszczęścia²², bo nie tylko Paweł ucierpi z powodu działań Franki, ale cała społeczność. Oto ocena Pawłowej żony:

Cała istota Franki wydawała się jej [Ulanie] garścią błota, zmieszaną z jakimiś mętnymi pobłyskami ognia czy krwi, które ją przerażały. Bezwzględna i bezwarrantkowa w swoich pojęciach o cnocie niewieściej, [...] dla erotycznych szalów Franki miała dwie tylko nazwy: rozpusta i S a d o m a i H a m o r a [...] lękała się tej odmiennej, tej przybłądy, tej c h f i k s a t k i, do wszystkiego, zdaje się, choćby do podpalenia chaty albo do skręcenia szyi niewinnemu dziecku gotowej.

(Ch 174)

Tę współczesną bohaterom Pandorę definiują żywioły (ziemia, ogień) wykazujące z jednej strony wyraźny związek z narodzinami postaci mitologicznej („daru wszystkich bogów”), z drugiej zbieżność jej seksualności z anarchiczną wolnością (będącą bowiem przekraczaniem barier kulturowych, etycznych i religijnych), a uznawaną za postawę degradującą wartość człowieka. Stąd związek frazeologiczny „Sodoma i Gomora”, oznaczający gniazdo rozpusty, ale też chaos, definiuje Chomcównę jako nieuporządkowaną świadomość stygmatyzowaną fizjologią i prowadzi wprost do autodestrukcji. Niejednokrotnie też w powieści w odniesieniu do postaci pojawiają się motywy kałuży, „plam błotnistych”, „ulicznej błotności”, przywodzących na myśl nie tylko fizyczny, lecz także mentalny brud. Ubrudzenie etyczne (czyli wyższego rzędu) uruchamia symbolikę ugrzęźnięcia w bagnie grzechu. Dlatego też wszystko, co związane ze spokojem, rytmem, ładem, jest dla zdemoralizowanej Franki przestrzenią zastoju i prowadzi do bolesnej nudy. Zaspokojenie jest złudą, nie wiedzie bowiem do wygaszenia jej głodu. Z tego wynika ciężenie bohaterki ku zmianom, bo ich (nawet pozorny) dynamizm jest opowiedzeniem się po stronie życia:

Franka aż zatrzepotała cała o wycieczce Marceli do miasta usłyszawszy. Ona by także tam poleciała, aby domy i ulice, przyjaciół i przyjaciółki zobaczyć, choć raz

²² Zob. I. Trencsényi-Waldapfel, *Mitologia*, z węg. tłum. J. Ślaski, Warszawa 1967, s. 105–106.

po dawnemu poweselić się i pohulać. Ale gdzie jej tam teraz o takim szczęściu myśleć! Już za nią klamka zapadła, już ona sama siebie w grobie zagrzebała.

(Ch 86)

W cytacie uwidacznia się kolejna klisza egzystencji negatywnej. Topos grobu ujmuje ludzką egzystencję poprzez pryzmat wyrzeczenia się dawnego życia, mentalnej śmierci, degradacji. Następuje tu odwrócenie pojęć: to, co związane z egzystencją hulaszczą, zyskuje na wartości, co z prawością, jest eliminowane, pokonywane jak przeszkoda. *Anthropos* negatywny (brak moralności) wypiera *theos*²³. Z tego też względu Franka dowartościowuje wszystko, co związane jest z miastem, i dlatego też niemożliwy jest jej rozwój duchowy. Aglomeracja to bowiem przestrzeń skażenia²⁴, która Frankę zawłaszcza, infekuje, co doskonale widać na przykładzie jej zdeprawowanego dzieciństwa. Jej wertykalny rozwój mógłby dokonać się w przestrzeni nadniemeńskiej, pod jednym wszakże warunkiem. Musiałaby świadomie poszukiwać wartości przy jednoczesnym uznaniu miasta za etycznego Molocha, a akt ten jest niemożliwy. Miejskość tak dalece określa tożsamość bohaterki, że wyrzeczenie się jej, tj. zamieszkanie wśród chłopów, destabilizuje i tak chwiejną osobowość rozpiętą pomiędzy buntem a skruchą. Zamiast tego: ucieczka z kochankiem, powrót z nieślubnym dzieckiem, otrucie męża ujawniają jej dynamizm negatywny, gdyż ukierunkowany ku dolnej granicy człowieczeństwa określonego mianem zezwierzecenia²⁵, a nacechowanego szeroko pojętym upadkiem.

Autodestrukcja, czyli aksjologia pozbawiona Boga

Dwukrotnie Franka przyjmuje wobec Pawła postawę totalnej skruchy, wyznając ogrom popełnionego zła niszczącego etyczną strukturę kosmosu:

O, tylko tego i tak wymówionego wezwania trzeba było, aby otworzyły się wszystkie długo zamknięte upusty jej obfitej i burzliwej mowy, aby niepowstrzymanym strumieniem wylewać się z niej zaczął przez te nowe lata włóczęgi nakipiały w jej piersi war goryczy, zażaleń, gniewu. Jak błyskawica przemknęło jej przez głowę wspomnienie dalekiej chwili, w której na wyspie wśród śnieżnych gwoździków powiedziała temu człowiekowi wszystko, wszystko, a on wtedy obszedł się z nią jak ojciec z dzieckiem, jak spowiednik z pokutnicą i nawet odtąd lubił ją zaczął.

(Ch 138)

W bohaterce ujawnia się defekt etyczny, nie wykształciła bowiem poczucia wstydu przed drugim człowiekiem. Jej konstrukcja realizuje – jak to już wcześniej zasygnalizowano – topos dziecka natury, pozbawionego moralności w znaczeniu

²³ Zob. J. Ślósarska, *Rozum, transcendencja i zło w literaturze*, Warszawa 1992, s. 7.

²⁴ Zob. I. Gubernat, *Przestrzeń miasta-cywilizacji*, w: tejsze, *Przedśionek piekła*, Słupsk 1998, s. 56.

²⁵ Zob. A. Grzegorzczak, *Ulica, slumsy i miłosierdzie. O wartościach wzniosłych i zdegradowanych*, w: tejsze, *Obecność wartości*, Poznań 2010, s. 152–153.

społecznym (zacieranie granicy dobro–zło) czy religijnym (świętość–grzeszność). Jest bytem egoistycznym, amoralnym, dążącym do zaspokojenia siebie. Źródłem takiej postawy u kobiety są od dzieciństwa doznawane tylko krzywdy i uczucia negatywne. Niechciana przez rodziców i porzucana przez kochanków wypracowała argumentację, że to Bóg „kazał za każdą kropelkę przyjemności cały dzbanek trucizny wypijać”. Stąd to jej dramatyczne „tu i teraz” jest chwilowym oczyszczeniem z nagromadzonych aktów negacji, o których inne egoistyczne jednostki nie chcą słuchać i mieć w nich udziału. Dodatkowo przywołany cytat wskazuje na kontekst religijny, odsyłający bowiem do ewangelicznej przypowieści o synu marnotrawnym, który poprzez akt pokuty dostępuje pojednania. W świetle tego ludzki kosmos staje się przestrzenią spotkania człowieka z Bogiem, człowieka z szatanem czy fatalistycznie pojętym losem²⁶. W przypadku Franki jest to przyrodniczy determinizm (patologia, neuroza, szaleństwo), choć w języku bohaterki funkcjonuje Bóg, a Franka nawet bywa w kościele. Jest on jednak dla niej przestrzenią ujawnienia *profanum*. W świątyni manifestuje bowiem swoją odmienność wśród ciemnego ludu, co eksponuje poprzez miejską garderobę i umiejętność czytania książeczki do nabożeństwa, która z kolei jest jedynie przenośnym archiwum dla biletów z teatrów. Bóg jest dla niej językową figurą pozbawioną sprawczej potencji, wiodącej ku naprawie. I choć nosi w sobie przecucie istnienia świata irracjonalnego (co ujawnia w spotkaniu z Pawłem na cmentarzu), to nie cofa się przed wiarołomstwem. Ubóstwo Franki ujawnia się nie tylko na poziomie materii, kiedy wraca do Pawła nędzna i obdarta, lecz także wywodzi się z braku duchowości zakotwiczonej w Transcendencji. Dlatego nie jest w stanie trwać w skrusze, bo błyskawicznie pojmuje ją jako uwłaczającą godności i urodzeniu hańbę. To swoista huśtawka od skruchy do buntu, od rozumienia ogromu doświadczonego dobra do gejeru nieumotywowanego zła. Ta płynność, niestabilność Franki, jej destruktywność radykalizuje postępowanie Pawła, któremu jednak miłość do kobiety, a nade wszystko Boga nakazuje wybaczać krzywdy w nieskończoność. Trzykrotnie Franka zostaje wyratowana przez męża, trzykrotnie się ze zła całego opowiada (trzeci raz przed Marcelą), by wykształcić w końcu poczucie własnej ułomności, a więc i wstydu, którego nie jest w stanie udźwignąć. Jej osobowość rozszczepia się zatem na przeciwstawne bieguny:

– Stoi mnie przed oczami i stoi... gdzie obrócę się, wszędzie ją widzę... a taka straszna!

– Któż to taki? Mojaż ty mileńka! któż to tak ciągle przed oczami tobie stoi?

Franka spojrzała na nią zdziwionym wzrokiem. – A jaż sama! – odpowiedziała.

(Ch 215)

Motyw osobowości biegunowej wykorzystał Robert Louis Stevenson w opowiadaniu *Strange Case of Dr Jekyll and Mr Hyde* napisanym w roku 1886, a po-

²⁶ Zob. J. Ślósarska, dz. cyt., s. 11.

przedzającym wydanie *Chama*. To zainteresowanie antynomiczną naturą zdaje się podzielać i sama Orzeszkowa, gdyż wydzielenie się z pełnej człowieczej osobowości czystego zła dokonuje się również w powieści, jak widać z powyższego cytatu.

W końcu Franka złamawszy wszelkie etyczne zakazy, uratowana przez Pawła od więzienia, nareszcie zdolna jest do pracy: i fizycznej, i nad samą sobą. Niezmiernie przejmująca jest scena jej podziękowania złożonego Pawłowi, w niej bowiem uznaje – jak zauważa Krzysztof Kłosiński²⁷ – swoje poddaństwo i wyznaje autentyczną miłość:

[...] wszystko w niej wyrażało straszny, druzgoczący ciężar wstydu. Po chwili [...] oczy spotkawszy się z oczami Pawła zaczęły nabrzmiewać łzami. Bez słowa [...] o parę kroków od Pawła oddalona zgięła się przed nim całym ciałem, szybko, a tak nisko, że włosy jej końcami swymi ziemi dotknęły. Tak za doznane dobrodziejstwa dziękując lub o nie prosząc kłaniają się czasem chłopci lub chłopki.

(Ch 206)

Ostatecznie w rozwoju jednak unieruchamia ją negacja. Dlatego też zamiast heroizmu pokory odkrywa w sobie wielopoziomowy lęk, który uciszyć może tylko akt samobójczej śmierci.

W podsumowaniu należy dodać, że również w roku 1886 (jak opowiadanie Stevensona o doktorze Jekyllu) w przekładzie polskim ukazały się *Nasz wiek nerwowy* i *O nerwowości* Richarda Krafft-Ebinga, na podstawie których Orzeszkowa skonstruowała i zdefiniowała portret osobowości histerycznej. Trudno dyskutować z samą autorką, skoro narrator odautorski podsuwa diagnozę postaw bohaterki jakby wprost z wywiadu psychiatry zaczerpniętą. Mowa tu o osobowości negatywistycznej, tyle że dwojakiego rodzaju. Pierwszy typ (wyższego rzędu) wskazuje na mentalność, której każde działanie zmierza ku aksjologicznej degradacji człowieczeństwa i źródła tego upatrującej w procesie demoralizacji dziecka. Jest zatem dowodem, jak zbyt wczesna seksualizacja prowadzi do choroby duszy, a w konsekwencji nawet do samobójstwa. Choroba jest tu skutkiem, a nie przyczyną uprzedmiotowienia człowieka. Drugie znaczenie odsyła do psychologii, w której pojęcie negatywizmu portretuje osobowość bierno-agresywną związaną z ponuractwem, kłótniowością, urazą, przechodzeniem od wrogiego buntu do skrucy, niezadowoleniem, wysoką asertywnością²⁸. Pod tym względem bohaterka *Chama* jest podręcznikową wręcz ilustracją postaci zasługującej na uwagę specjalisty od ludzkiego wnętrza. Nie jest to zresztą motyw odosobniony w literaturze tamtego czasu. Nadmienić można, że Bolesław Prus w *Lalce* i *Emancypantkach*,

²⁷ Zob. K. Kłosiński, *Rybak i histeryczka*, w: tejże, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1990, s. 184.

²⁸ A. M. Colman, *Osobowość negatywistyczna*, w: tegoż, *Słownik psychologii*, tłum. A. Cichowicz, M. Guzowska-Dąbrowska, P. Nowak, H. Turczyn-Zalewska, Warszawa 2009, s. 482.

a Maria Konopnicka w *Szpitalu żydowskim w Warszawie* (1887) obierali za temat chorobę nerwów, co z kolei dokumentowały badania Józefa Starkmana, upatrującego przyczyn nerwic we współczesności²⁹.

Bibliografia

Źródła

Orzeszkowa Eliza, *Cham*, Warszawa 1973.

Orzeszkowa Eliza, *List do Aurelego Drogoszewskiego*, w: Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus o literaturze, wyb. dokonał, posł. i przyp. opatrł. Zdzisław Najder, Warszawa 1956.

Orzeszkowa Eliza, *Listy zebrane*, t. 2, do druku przygot. i opatrł. koment. Edmund Jankowski, Wrocław 1955.

Opracowania

Baczewski Antoni, *Natura, człowiek, naturalizm. O powieściach wiejskich Elizy Orzeszkowej: „Niziny”, „Dziurdziowie”, „Cham”*, Rzeszów 1996.

Borkowska Grażyna, *Dialog powieściowy i jego konteksty (na podstawie twórczości Elizy Orzeszkowej)*, Wrocław 1988.

Borkowska Grażyna, *Cudzoziemki: studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.

Callois Roger, *Ludzie a gry i zabawy*, w: tegoż, *Żywioł i ład*, wyb. tekstów Andrzej Osęka, przedm. Mieczysław Porębski, przeł. Anna Tatarkiewicz, Warszawa 1973.

Colman Andrew Michael, *Osobowość negatywistyczna*, w: tegoż, *Słownik psychologii*, tłum. Anna Cichowicz, Małgorzata Guzowska-Dąbrowska, Paweł Nowak, Hanna Turczyn-Zalewska, Warszawa 2009.

Głowiński Michał, *Cham, czyli pani Bovary nad brzegami Niemna*, w: „Lalka” i inne studia w stulecie polskiej powieści realistycznej, red. Józef Bachórz i Michał Głowiński, Warszawa 1992.

Górnicka-Boratyńska Aneta, *Marta i Maria – kwestia kobieca w twórczości Elizy Orzeszkowej*, w: tejże, *Stańmy się sobą, cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.

Grzegorzczak Anna, *Ulica, slumsy i miłosierdzie. O wartościach wzniosłych i zdegradowanych*, w: tejże, *Obecność wartości*, Poznań 2010.

Gubernat Irena, *Przestrzeń miasta-cywilizacji*, w: tejże, *Przedśionek piekła*, Słupsk 1998.

Handke Ryszard, *Komunikacja aksjologiczna – nośniki wartości w dziele literackim*, w: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, red. Stefan Sawicki, Andrzej Tyszczyk, Lublin 1992.

Hasło: *kusić*, *Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak, t. 1, Warszawa 1978.

Jankowski Edmund, *Bohatyrowicze i chamy*, w: tegoż, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1966.

Kłosińska Krystyna, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999.

Kłosiński Krzysztof, *Rybak i histeryczka*, w: tegoż, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1990.

Kopaliński Władysław, *Słownik symboli*, Warszawa 2001.

²⁹ Zob. J. Tomkowski, *Neurotyczni bohaterowie powieści Prusa*, w: tejże, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 131–156.

Krzyżanowski Julian, *O „Chamie” Orzeszkowej*, w: tegoż, *W kręgu wielkich realistów*, Kraków 1962.

Parvi Jerzy, *W stulecie „Pani Bovary”*, „*Twórczość*” 1957, nr 9.

Romankówna Maria, *Cham*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, red. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1984.

Ślósarska Joanna, *Rozum, transcendencja i zło w literaturze*, Warszawa 1992.

Tomkowski Jan, *Neurotyczni bohaterowie powieści Prusa*, w: tegoż, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993.

Trencsényi-Waldapfel Imre, *Mitologia*, z węg. tłum. Jan Ślaski, Warszawa 1967.

Summary

Eliza Orzeszkowa created a religious protagonist and a portrait of the negativistic female personality in the novel *Cham* [*The Boor*], which tells the story of a fisherman. The two-way anti-evaluation reveals itself in Franka's character. On the one hand, it concerns pathological behaviours which are referred to as passive aggressive personality disorder in psychology, and are characterized by sullenness, fast transition from unjustified rebellion to remorse, high assertiveness, and resentment. On the other hand, it points to the rejection of the higher class connected with the axiological basis aiming at the degeneration of humanity. Franka Chomcówna is a socio-cultural product – an effect of the premature sexualization of a child who, in her adult life, aims at destruction. Thereby, the objectification of the protagonist ends with a suicidal act.